Nr. 470 Kraków, Wtorek 28 grudnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Przeciw łudzeniu społeczeństwa

O ile w parlamencie angielskim dano odruchowo ujście zadowoleniu na pierwszą wieść, że Anglia wycofuje się z Gallipoli, o tyle prasa londyńska ostro zaczęła przypominać rządowi, iż dopuszczał się systematycznie łudzenia społeczeństwa.

„Daily Mail“ ogłasza artykuł pod tytułem: „Jak się publiczność w błąd wprowadza“, w którym zestawiono kilka dawniejszych oświadczeń ministrów odnośnie do akcyi gallipolskiej.

Oto dnia 5 czerwca Churchill, przemawiając w Dundee, oświadcza:

Wojsko sir Hamiltona, flota admirała Robecka zaledwie oddzielone są kilkoma milami od zwycięstwa, jakiego wojna obecna jeszcze nie widziała. A gdy mówię o zwycięstwie, nie mam na myśli jedynie takiego zwycięstwa, jak owe wciąż plakatowane przez dzienniki; mówię o zwycięstwie w znaczeniu wspaniałego, istotnego wydarzenia, które tworzy wszystkie decyzye losu dla narodów i trwanie wojny skraca. Poprzez cieśniny Dardanel i wyżyny gallipolskie wiedzie najkrótsza droga do zwycięskiego pokoju.

W dniu 9 września zaś jeszcze lord Robert Cecil powiedział, że o „mały krok oddaleni jesteśmy (tj. Anglicy) od wielkiego sukcesu, od sukcesu, który we wszystkich częściach świata mieć będzie wpływ niesłychany“.

Tak brzmiały urzędowe fanfary, po których przyszło do opuszczania chyłkiem wybrzeży gallipolskich. Takiego nadużywania fałszywych zapowiedzi dość było nawet dziennikowi, który dzwonił na wojnę, jak „Daily Mail“.

Zapewne, że gallipolska sprawa jest bardzo jaskrawą, bardzo łatwo podchwycić dającą różnice pomiędzy tem, czego angielskie kierownictwo wojenne chciało dopiąć, co rząd angielski zapowiadał, a — co się stało.

Ale ten zarzut łudzenia społeczeństwa możnaby rozszerzyć na całokształt wydarzeń wojennych... Z początku istniało samołudzenie się rządu angielskiego. Mógł on wierzyć, że olbrzymiej fali rosyjskiej nie przemogą państwa centralne, mógł liczyć, że zdoła wygłodzić Niemcy, mógł sądzić, że, zatryumfowawszy nad Turcyą, pociągnie za sobą cały Bałkan.

Ale w toku dokonywania się tych zamiarów miał aż nadto możności przekonać się, że wyższość kulturalna państw centralnych potrafi się uporać z nawałą rosyjską, że oszczędność na punkcie każdego ziarna zboża, każdego kęsa mięsiwa, zdoła uchronić Niemcy przed zapowiadaną katastrofą ogłodzenia, że ten straszak stracił wszelką racyę — z chwilą umożliwienia dowozu z rolniczych państw bałkańskich...

Mimo to rząd angielski z uporczywością gramofonu ponawiał dawne frazesy, wiedząc już, że brzmią one fałszywie.

Z tą samą uporczywością powtarza i frazes o tem, że Anglia przypieczętuje tę wojnę zwycięstwem... Choć widzi, iż strona przeciwna złożyła egzamin ze zdumiewającego podołania najcięższym zadaniom. Zdobyła w lot niemal potężne twierdze belgijskie, na których umocnienie wysilili się najbieglejsi fortyfikatorzy, zdruzgotała i odparła olbrzymie hordy rosyjskie; świeżo w porze najbardziej niesposobnej, wzdłuż i wszerz przebiegła najeżoną górami Serbię...

Słowem, herkulesowe, jakby powiedziano w starożytności, wysiłki koniec końców dokonać zdołała.

Tej niezwykłej sprężystości, zdolnej odnosić zwycięstwa na jednym krańcu, nie tracąc gruntu na innych frontach (czy to francuskim, czy włoskim) nic nowego, coby ją przełamać mogło, nie może przeciwstawić koalicya.

Przedłużanie wojny przez Anglię i jej sojuszników, względnie ich rządy, jest tylko jakby manewrowaniem bankruta, który do swego krachu przyznać się nie chce.

Oto dlaczego łudzi się tam opinię i zagrzewa fałszywemi zapowiedziami do nowych ofiar...

Lecz przecież ta gra się urwać będzie musiała! Musi przyjść do otrzeźwienia nie tylko co do jakiegoś szczegółu, lecz do otrzeźwienia co do całej — dla koalicyi przegranej — kampanii.

Obrona Egiptu.

Lugano, 28 grudnia.

(BK). Dzienniki „Secolo“, „Giornale d'Italia“ i „Stampa“ przynoszą następujące wiadomości z Egiptu: Komenda angielska, której główna kwatera znajduje się w Kairze, skoncentrowała wielką ilość Burów oraz Australczyków i Nowozelandczyków z licznemi działami i rozszerzyła znacznie zalew kąta północno-zachodniego półwyspu Synaj. Linie kolejowe, prowadzące do kanału Suezkiego, po większej części zamieniono na dwutorowe. Troskę sprawia komendzie angielskiej granica zachodnia Egiptu. Szczepy Senussich przekroczyły koło Sollun granicę i urządziły kosztem Włoch i Anglii część obszaru jako obszar samodzielny z dostępem do morza, który uzbroiły obficie w działa i karabiny maszynowe. Ponadto zdaje się postępują oni ku dolinie Nilu drogą karawanową, zdążającą do Fayoun, położonego na południowy zachód od Kairu. Komenda angielska zgromadziła w punktach ujścia drogi karawanowej silne wojska angielskie, aby powstrzymać posuwanie się naprzód szczepów Senussich, ponieważ w przeciwnym razie obawia się powstania wśród tubylców w Egipcie.

Neutralność Grecyi.

Londyn, 28 grudnia.

(BK) „Daily Mail“ ogłasza rozmowę z Gunarisem, który powiedział, że wyborcy zaaprobowali jego stanowisko polityczne. Mocarstwa czwórsojuszu i mocarstwa centralne przekonały się, że Grecya ma prawo pozostać neutralną, ale neutralność jej będzie trwała tylko tak długo, jak długo integralność i zwierzchność kraju nie będą naruszone, w przeciwnym razie Grecya porzuci dotychczasowe stanowisko.

Medyolan, 28 grudnia.

(BK) „Corriere della Sera“ donosi, że dziennik „Embros“ wobec żądań kół greckich, aby nie przepuszczono Bułgarów na ziemię grecką, wskazuje, że Anglia i Francya nie dały żadnej gwarancyi, że Bułgarzy nie będą dopuszczeni do Saloník. Ponieważ Anglicy i Francuzi samowolnie się zjawili i nawet ufortyfikowali się nie można też i ich przeciwnikom odmówić wstępu na ziemię grecką.

Mowa Lloyd Georga.

Londyn, 28 grudnia.

(BK) Doniesienie biura Reutera. Na zgromadzeniu robotniczem w Glasgowie Lloyd George podkreślił konieczność pozyskania 80.000 wyszkolonych robotników dla państwowych fabryk amunicyi. Mowę tę przerwał jeden z słuchaczy wykrzyknikiem: Tych ludzi pan nie dostanie! Lloyd George oświadczył dalej: Jeżeli ludzie będą zwlekać w poparciu programu rządowego to nie pozostanie nic innego jak tylko albo zawiadomić żołnierzy, że jest niemożliwem dostarczyć im dział, któreby dopomogły do odniesienia zwycięstwa w roku 1916, albo też powiedzieć cesarzowi wprost, że nie możemy walki dalej prowadzić. Cesarz odprawi nas może aneksyą Belgii, zapłaceniem przez nas odszkodowania wojennego i każe nam odstąpić jedną albo dwie kolonie, zażąda jednak z pewnością tego, aby ustało panowanie angielskie na morzu. Wówczas Wielka Brytania byłaby wydaną na łup despotyzmu pruskiego tak samo jak i Belgia.

Z komunikatu rosyjskiego.

Wiedeń, 28 grudnia.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 26 grudnia:

Na południowy wschód od Czartoryska wyparliśmy posterunek niemiecki i zaatakowaliśmy rezerwy, które przybyły z pomocą, atakując skutecznie ze skrzydła. Koło Pugaczewki (5 kilometrów na południowy wschód od Murawicy nad Ikwą) wyparliśmy część patroli nieprzyjacielskich. Na północ od Buczacza oddział jeden wtargnął niespodziewanie do wsi Petlikowce Stare, gdzie znajdował się posterunek austro-węgierski. W walce z bliska część Austryaków zabito, inni uciekli.

Kronika wojenna.

Protest rządu greckiego. (BK). „Daily Chronicle“ donosi z Aten: Rząd grecki założył nowy protest przeciw przekroczeniu granicy przez wojska bułgarskie. Uczynił to, aby udowodnić bezstronność. Z drugiej strony otrzymał rząd grecki od mocarstw centralnych odpowiednie zapewnienia, że po wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich obsadzone obszary będą w zupełności zwrócone.

Włosi wobec wyborów w Grecyi. (BK). „Tribuna“ nazywa przeprowadzone w Epirze wybory do greckiej Izby deputowanych jako niesłychanem postępowaniem i podnosi, że Argirokastro, Divine i inne miejscowości w myśl uchwał londyńskich stanowią integralną część południowej Albanii. „Tribuna“ wyraża oczekiwanie, że król grecki nie dopuści do Izby 161 wybranych w Epirze deputowanych.

Otwarcie parlamentu bułgarskiego. (BK). Doniesienie agencyi telegraficznej bułgarskiej: W szczególnie uroczysty sposób zostało wczoraj otwarte sobranie przez króla Ferdynanda. Książęta Cyryl i Borys byli obecni na uroczystości. Na galeryach zebrała się nadzwyczajnie liczna publiczność. Mowę tronową, odczytaną przez króla Ferdynanda, przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Pasicz w Cetynii. (BK). Serbski prezydent ministrów Pasicz przybył do Cetynii ze Skutari, aby królowi Mikołajowi złożyć hołd imieniem rządu serbskiego z okazyi jego imienin.

Podjęcie ruchu telegraficznego między Rosyą a Szwecyą. (BK). „Berlingske Tidende“ donosi ze Sztokholmu: Wczoraj w nocy podjęto znów ruch telegraficzny między Rosyą a Szwecyą, który był od dnia 4 b. m. wstrzymany. Powód tej przerwy nie jest jeszcze znany. W Petersburgu przeszło 2.000 telegramów czeka na wyekspedyowanie.

Kurs marki i franków. (BK). Kurs dla wypłat w drodze pocztowej Kasy Oszczędności do państwa niemieckiego ustalono: 100 marek równych 144 koron — do Szwajcaryi 100 franków równych 143 koron.

Fałsz haseł słowiańskich.

Prof. Brückner o książce A. Pogodina.

W zeszycie 8 czasopisma „Polnische Blätter“ omawia prof. Brückner książkę A. Pogodina, dzisiaj profesora przy uniwersytecie charkowskim — niegdyś wykładającego w uniwersytecie warszawskim, skąd jednak go przeniesiono, jako zbyt „humanitarnie“ usposobionego wobec Polaków.

Książka, o której mowa, nosi tytuł: „Swiat słowiański, polityczne i ekonomiczne położenie ludów słowiańskich przed wojną 1914 r.“ Pojawiła się ona w obiegu księgarskim w r. 1915, czyli bieżącym, a dziś już jest, jak stwierdza prof. Brückner, przestarzałą, jak gdyby zachodziła pomyłka w dacie — przestarzałą nie w materyałach źródłowych, tam nagromadzonych, lecz w ujęciu i oświetleniu sytuacyi Słowian.

Gotową była do druku wówczas, gdy Rosyanie „panowali“ nad „Słowianami“ w Galicyi, a ich wychowanka Serbia cieszyła się efemerycznymi sukcesami z grudnia 1914 r., gdy nawet roztrząsano kwestyę wznowienia związku bałkańskiego... Wszystko to tak się dziś zmieniło, że brzmi niemal przedpotopowo...

Prof. Brücknera interesuje w książce Pogodina nie materyał ściśle naukowy, który zresztą pochlebnie ocenia, lecz różne ulotne uwagi, powiedzenia i niedopowiedzenia, w których ujawnia się stosunek autora do t. zw. kwestyi słowiańskiej.

Oto np. uwaga pod adresem Bułgaryi. Brzmi ona: „Wojna roku 1914 stworzyła w Bułgaryi szczególnie trudną i niewyklarowaną sytuacyę; okazało się jawnie, że rząd idzie przeciwko Rosyi; taka polityka kończyła się zawsze, zarówno w Serbii, jak i w Bułgaryi, ciężkiemi porażkami; przeto należy uznać, że Bułgarya stoi w obliczu poważnych przejść“... Pomijając rażący absurd tej uwagi, gdy się czyta ją w dobie dzisiejszej, płynie z niej morał taki. A więc zbawienie Bułgaryi, Serbii, Polski i słowiaństwa wogóle leżeć może jedynie w zjednoczeniu z Rosyą. Dla nich *extra Russiam non est vita.* (Poza Rosyą niema życia).

A oto, co mówi Pogodin o Ukraińcach, czy Małorusach, jak brzmi nomenklatura rosyjska.

Zamieszkali w granicach Rosyi są dlań tylko ludnością rosyjską o pewnych dyalektycznych różnicach. W Galicyi konstatuje, iż w roku pańskim 1914 podzieleni byli na Ukraińców, którzy marzyli o jakiejś samoistnej narodowości i Starorusinów, czyli Rosyan, którzy ostatecznie zdeklarowali się za czystą rosyjskością.

„Po zdobyciu Galicyi — pisze prof. Pogodin — wszystkie narodowościowe i partyjno-polityczne stosunki odmieniły się. Masy chłopskie, które ciążyły do ochranianego przez rząd ukraiństwa, mogą łatwo przejść na stronę „moskalofilów“, pójdą z tymi, kto im da opiekę i chleb. Inteligencya „ukraińska“ natomiast traci przez przyłączenie Galicyi wszelki grunt dla odrębnego rozwoju i zapewne uzna za wygodniejsze i rozsądniejsze dla siebie przyłączyć się do państwowego języka i kultury rosyjskiej.

W innem miejscu p. Pogonin przewiduje przystąpienie chłopów ruskich w Galicyi do prawosławia, podnosząc z naciskiem, że Małorusi są cząstką narodu rosyjskiego.

Na tym przykładzie konstatuje prof. Brückner — jak humanitarny postępowiec i neoslawista, Pogodin, dziwnie się godzi w tej materyi z jakimś Guczkowem lub nawet Puriszkiewiczem, tylko ton jest tu przyzwoitszy, mniej brutalny.

Wspólnota słowiańska, zresztą, była i jest, co słusznie podkreśla prof. Brückner, jedynie frazesem, o który w chwilach decydujących nikt się nie troszczy. Dziś Bułgarya bez skrupułów słowiańskich wzięła odwet na Serbii, która też, nie krępując się słowiańskością, w spółce z niesłowiańską Grecyą i Rumunią — bułgarskich „braci“ przedtem była opadła.

A sama Rosya, głośna propagatorka „haseł słowiańskich“ — w tej także wojnie, podjętej rzekomo w imię dobra słowiańszczyzny, bez najmniejszego skrupułu pozostawiła bez swej pomocy Serbię, kraj przez nią podszczuty do wojny!

Polaków p. Pogodin — w myśl swojej reputacyi życzliwego — komplementuje z powodu umiejętności krzepienia się po wszelkich ciosach i wstrząśnieniach, w czem widzi gwarancyę pomyślnego rozwoju narodu polskiego.

Ale przelotnie tylko dotyka politycznej strony zagadnienia polskiego.

O pomoc dla kolejarzy pracujących w Królestwie.

Jak donosi organ centralnej organizacyi kolejarzy „Der Eisenbahner“ (Wiedeń), zarząd organizacyi wystosował do ministra wojny pismo, domagające się pomocy dla kolejarzy pracujących w Królestwie Polskiem. Koleje te stoją pod zarządem wojskowym.

W piśmie tem zwraca zarząd uwagę ministerstwa, że kolejarze, za wynagrodzenie, które otrzymują w Królestwie, nie mogą odpowiednio żyć, by sprostać odpowiedzialnym i ciężkim obowiązkom służbowym. Personal kolejowy otrzymuje bowiem tytułem wynagrodzenia zamiast jedzenia, pobory odpowiadające poborom żołnierzy, a kwota ta, wobec panującej drożyzny nie wystarcza. Wynosi ona bowiem 2 K 45 hal. Jeżeli z tej sumy można było wyżyć, przy bardzo skromnych wymaganiach, jeszcze przed kilku miesiącami, to dzisiaj, wobec wzrostu cen środków żywności, jest to już niemożliwem.

Służba kolejarza jest zupełnie inną niż żołnierza. Jego zakres działania, nie polega na wykonywaniu rozkazów, lecz wymaga także wysiłku myślowego. Stąd też pożywienie kolejarza, zwłaszcza przy pełnieniu służby bez żadnych przerw i odpoczynku, musi być obfitsze. Dla żołnierzy zakupuje się żywność masowo — kolejarz musi każdy z osobna zakupywać pożywienie, co znacznie powiększa koszta pożywienia.

Wobec tego, że służba kolejarzy, zupełnie się w porównaniu z czasami przed wojną nie zmieniła, przeciwnie stała się bardziej uciążliwą i odpowiedzialną, uprasza zarząd, by ministerstwo wojny wypłacało wszystkim kolejarzom tak prowizorycznym jak i dekretowym **koszt wyżywienia w wysokości tej, w jakiej wypłacono od chwili wybuchu wojny, aż do chwili zmilitaryzowania linii kolejowych w Królestwie Polskiem.**

KRONIKA.

Redakcyę „Robotnika Śląskiego“ i „Nowin Ostrawskich“ objął tow. Andrzej Teller. Dotychczasowy redaktor poseł tow. Reger powołany został do czynnej służby w Legionach.

Konkurs na obuwie drewniane. Z powodu braku skóry i coraz większego jej podrożenia, trzeba myśleć o innem obuwiu dla biednej wiejskiej dziatwy, która do końca wojny i dłużej, nie będzie miała skórzanych trzewików. Aby temu powszechnemu brakowi zaradzić, w jednem z miast niemieckich fabryka giętych mebli zaczęła wyrabiać na wielką skalę nowy typ trzewików, składających się z podeszwy deszczółkowej i z materyału nieprzemakalnego. W Częstochowie podobno powstał warsztat drewnianych sandałów na wzór holenderskich. Może i nasi rzemieślnicy, stolarze czy tokarze wynajdą praktyczny a tani sposób fabrykacyi drewnianego obuwia na bose nogi naszych wielskich dzieci. Może zachęci i pomoże ku temu konkurs na zrobienie praktycznego, taniego obuwia bez skóry dla biednych wiejskich dzieci. Obuwie ma być zrobione z drzewa z pomocą materyału nieprzemakalnego lub bez niego. Nagroda za najlepszy model 30 kor. prócz ceny zakupna modelu na wzór dla fabrykacyi w wielkiej ilości. — Termin nadsyłania modeli najdalej do 10 stycznia 1916 r. z dokładnym adresem wytwórcy i ceną wyrobu pod adresem: Koło Kobiet Towarzystwa pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 28.

Egzamina dla jednorocznych. Na podstawie porozumienia c. k. ministerstwa obrony krajowej i król. węgierskiego ministerstwa obrony krajowej, wydanem zostało rozporządzenie, aby także w miesiącach styczniu, lutym i kwietniu odbyły się egzamina uzupełniające uprawniające do służby jednorocznej. W miesiącu styczniu rozpocząć się mają te egzamina dnia 10, w lutym 14, zaś w kwietniu 10.

Wysyłka pakietów do poczty polowej. Od dnia 3 stycznia 1916 r. dopuszczone będzie wysyłanie pakietów poczty polowej do wszystkich urzędów poczty polowej. Pakiety do urzędów poczty polowej 11, 39, 51, 125, 149, 169 i 186 mogą być nadawane każdego dnia w tygodniu, zaś pakiety do innych urzędów poczty polowej mogą byc nadawane tylko w poniedziałki, wtorki i środy.

Ze Lwowa. Ilość lwowskich uchodźców, przebywających jeszcze w Wiedniu, wynosi nie wiele więcej jak 20.000. Ponadto w innych miejscowościach Dolnej Austryi znajduje się jeszcze około 6000 lwowskich tułaczy. Na powrót więc takiej ilości osób Lwów powinien się przygotowywać. Wśród powyższych uchodźców nie wiele jest już ludzi zamożnych lub mających zapewnione zajęcie; tacy już powrócili do kraju. Pozostali na tułaczce już tylko właściciele realności, którzy dotąd nie mieli tytułu do powrotu, trochę rękodzielników, urzędników prywatnych itp., a reszta to proletaryat; wśród proletaryatu tego żydzi stanowią zwyż 70 procent.

Odznaki polskie z r. 1914/15. P. Mieczysław Opałek wydał aktualną broszurę pt. „Pamiątkowe odznaki i medale polskie z r. 1914/15“, w której omówił odznaki, wydane przez N. K. N. począwszy od odznaki, wydanej na cześć 16 sierpnia 1914 r. (uchwały w sprawie utworzenia Legionów) i odznaki Samarytanina polskiego. Broszura zawiera także rysunki tych odznak. Będzie ona stanowiła cenny materyał do historyi Legionów.

Przecinek cara. Z czasów Aleksandra II., paź dworu, baron Kobyłkow, zostawił ciekawe pamiętniki, zakazane w Rosyi.

Znajdujemy w nich anegdotę, charakteryzującą doskonale korupcyę nawet w najwyższych sferach caratu:

Jeden z zasłużonych w wojnie turecko-rosyjskiej generał Nelidow, miał „słabość“ do pieniędzy i zaczął je fałszować. Za to został wraz z kompanami skazany na Sybir. Żona, b. piękna generałowa, postanowiła męża wyrwać z opresyi i ofiarowała na to sekretarzowi kancelaryi carskiej, Abramowiczowi, 100.000 rb. Abramowicz kazał jej napisać „proszenie“ do cara i przedłożył je Aleksandrowi II. Car, mimo, że Nelidow był jego ulubieńcem, nie mógł zdecydować się na tak wyraźne protegowanie złodzieja i na podaniu dopisał: "Uwolnić nie można wysłać na Sybir" i zapomniał postawić przecinek, gdzie należy. Abramowicz zabrał podanie i po wyrazie „uwolnić“ postawił przecinek. Za ten przecinek dostał 100.000 rb., a Nelidow zjawił się nazajutrz u dworu. Aleksander II. był przerażony, ale na zapytanie otrzymał od swego sekretarza odpowiedź, iż ten widząc, że car zapomniał zrobić przecinek, sam go zrobił. Car uśmiechnął się, ulubiony generał wrócił do łaski, Abramowicz wziął za przecinek 100.000 rb.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Następca tronu“.
Środa: „Robert i Bertrand“.
Czwartek: „Pani prezesowa“.
Piątek: „Wiek miłości“, komedya w 4 aktach Piotra Wolffa.
Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota wieczór: „Betleem polskie“.

Repertuar świąteczny teatru ludowego.

Wtorek: „Garbusek z Podwala“.
Sroda: „Kopciuszek“.
Czwartek: „Kadet i jego siostra“.
Piątek: „Revue sylwestrowe“.

W innym tonie.

Nowy artykuł Brandesa.

Znany krytyk duński, Jerzy Brandes, który w początkowym okresie wojny stał się był echem baśni o rzekomych ekscesach antysemickich, srożących się w Królestwie Polskiem, a dokonywanych jakoby przez ludność polską, i na tej podstawie napisał był artykuły, wrogo usposobione przeciwko Polakom — obecnie poddał widocznie rewizyi swoje poprzednie twierdzenia i przesłał do „Politiken“ felieton, utrzymany w tonie sympatyi dla Polaków i współczucia wobec ogromu spustoszeń, które dotknęły polską ziemię.

Skreśliwszy je zwięźle, porusza autor polityczne zagadnienia kwestyi polskiej. Podnosi fakt utworzenia się Legionów polskich i ich bohaterskich walk. Stwierdza dalej stopniowe niwelowanie się rozdwojenia w opinii polskiej na tle zapatrywań na rolę Rosyi w tej wojnie.

Czasowe rządy Rosyan we Lwowie i w Galicyi wschodniej rychło zniweczyły nadzieje, pokładane przez niektórych Polaków w manifeście Mikołaja Mikołajewicza.

Dziś oryentacya rusofilska przycichła ogromnie.

Pisarz duński zwraca dalej uwagę na wydawnictwa N. K. N., zwłaszcza dostępne dla wielu Duńczyków — wydawane po niemiecku „Polen“ i „Polnische Blätter“; wskazuje na Galicyę, jako na jedyną dzielnicę polską, gdzie ludność cieszyła się swobodami. Następnie podnosi doniosłość mowy kanclerza niemieckiego, wysnuwając z niej także wnioski co do przyszłego losu Polaków i Duńczyków, znajdujących się pod rządami pruskimi.

W ostrych wyrazach potępia Brandes barbarzyńską taktykę odwrotową Rosyan, polegającą na uprowadzaniu ludności i niszczeniu ogromnych obszarów ziemi; przytacza kilka jaskrawych szczegółów ze strasznej wędrówki wygnanych ze swych siedzib tułaczów polskich i żydowskich, zapędzanych aż w głąb Syberyi.

Powołuje się wreszcie na swoją przed kilku laty pisaną książkę o Polsce, w której za jedyny moment mogącego nastąpić wyzwolenia ziem polskich wskazywał wojnę Rosyi z Austryą i Niemcami. Dotąd jednakże państwa centralne, jak stwierdza autor, nie wypowiedziały jeszcze głośno, jak uregulują stanowisko polityczne Polski.

Nowy zwrot w stanowisku Brandesa wobec Polaków zasługuje na podkreślenie ze względu na popularność jego nazwiska nietylko w Danii, lecz i poza jej granicami.

Z niemieckiej socyalnej demokracyi.

Telegramy doniosły, że podczas ostatniego posiedzenia parlamentu niemieckiego poseł tow. **Geyer** złożył imieniem **dziewietnastu** członków frakcyi (a nie dziewięciu, jak mylnie podało Biuro Korespondencyjne) deklaracyę, w której oświadczył, że posłowie ci głosują przeciw kredytom wojskowym. Podczas, gdy mówca większości tow. Ebert oświadczył tylko, że „życzymy sobie, by rząd niemiecki zauważył możliwość rokowań pokojowych“ (u przeciwników), mniejszość i jej mówca tow. Geyer stanęła na innem stanowisku. Twierdzi ona, że myśl o zaborach, której kanclerz ulega, a wszystkie partye burżuazyjne bezwzględnie żądają, jest przeszkodą do zawarcia pokoju. Jest bowiem rzeczą rządu niemieckiego, jako państwa zwycięskiego poczynić pierwsze kroki pokojowe“.

Ta różnica poglądów we frakcyi wywołała (już przedtem) żywą dyskusyę w niemieckiej prasie partyjnej. I tak organ mniejszości „Leipz. Volksztg“ wzywał mniejszość, by się w swych postanowieniach nie dała w błąd wprowadzić, gdyż zajęcia ostrego stanowiska życzą sobie wielkie organizacye. Organ większości „Volksfreund“, redagowany przez członka skrajnej prawicy, tow. Kolba, sądzi, że nie trzeba zbytnio prosić mniejszość, by nie łamała dyscypliny partyjnej, gdyż „jedność partyi jest tylko fantazyą“. Większość jest niekonsekwentna, albowiem nie wyciąga żadnych wniosków ze swego stanowiska od wybuchu wojny. Musi ona raz zerwać ze skrajnie opozycyjną taktyką partyi z przed wojny

* * *

Rezultatem rozdwojenia partyi jest fakt, że tow. Haase, jeden z przewodniczących frakcyi i tow. Hoch, członek zarządu frakcyi, złożyli swe godności.

Z Warszawy.

Młodzież w wydziale oświecenia. W tych dniach do sali posiedzeń wydziału oświecenia przybyli delegaci młodzieży uniwersytetu, politechniki i innych wyższych uczelni warszawskich. Delegaci wręczyli przewodniczącemu wydziału oświecenia, p. Józefowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu, adres na pergaminie treści następującej:

„Wam to, czcigodni panowie, tobie, czcigodny prezesie, zawdzięczamy urzeczywistnienie naszych gorących pragnień, osiągnięcie celu walk i ofiar ubiegłego dziesięciolecia, walk o wyższe polskie uczelnie. Dziś wreszcie, dzięki waszym trudom i staraniom, otwarły się dla nauki polskiej, dla tego, co jest koroną kultury narodowej, kwiatem narodowego geniuszu.

Szczęśliwi się czujemy, że przypadł nam w udziale niezasłużony zaszczyt stawania w przedniej straży tych licznych zastępów, które — silnie w to wierzymy — rok za rokiem, pokolenie za pokoleniem, wypełniać będą mury tych naszych ukochanych uczelni, aby z nich czerpać skarby myśli i bogacić niemi ojczyznę naszą. Dla jej pożytku, rozwoju i chwały poczynać będziemy każdą myśl naszą, a owoce naszej pracy, niecąc hojnie życie umysłowe w odrodzonej Polsce, będą dla was, czcigodni obywatele, najlepszą nagrodą zasług, położonych w wielkiej dla narodu sprawie. Cześć wam i dzięki.

Adres, ozdobnie napisany, zaopatrzony jest w podpisy kilkuset studentów i słuchaczów: uniwersytetu, politechniki, wyższych kursów naukowych, kursów przemysłowo-rolniczych, wyższych kursów handlowych im. Zielińskiego, kursów pedagogicznych Miłkowskiego. Podpisy są zbierane w dalszym ciągu. Z adresu będą wykonane pocztówki na sprzedaż.

Pożyczka miejska. Na żądanie władz niemieckich zarząd miejski przedstawił wykaz sum, wydatkowanych z pierwszej pożyczki miejskiej, która w sumie 5 milionów rubli zaciągnięta była 18 października b. r.

Z pożyczki tej wydatkowano na zakup żywności przez komitet obywatelski 2,150.000 rubli, na pokrycie wydatków tegoż komitetu należy wypłacić w tych dniach 500.000 rubli, na zapomogi dla emerytów 50.000 rubli, na utrzymanie rodzin rezerwistów 850.000 rubli, na utrzymanie załogi wojskowej 628.691 rubli i na wydatki sekcyi dostaw nakazanych 550.000 rubli czyli razem 4,728.691 rubli.

Ognisko dla chłopców. W sposób chwalebny i godny uznania rozpoczęli działalność oświatową słuchacze kursów przemysłowo-rolniczych, zakładając „Ognisko dla chłopców“.

W „Ognisku“ chłopcy zbierają się codziennie od godziny 6 i czas spędzają na zabawach, grach towarzyskich, czytaniu książek, słuchaniu pogadanek, ćwiczeniach gimnastycznych i t. p. Chłopcami zajmują się sami słuchacze kursów. Jeden z nich jest stałym kierownikiem i ma ogólny nadzór nad „Ogniskiem“.

Program układają sami członkowie klubu wspólnie z kierownikiem. Chłopcy wykonywują wszystkie czynności, związane z życiem wewnętrznem „Ogniska“, a więc: zarządzają biblioteką, mają pieczę nad pismami i t. d.

Odbudowa rolnictwa w Galicyi.

Towarzystwa rolnicze wypracowały memoryał w sprawie odbudowy rolnictwa, przedłożony rządowi, a poparty przez Koło polskie.

Memoryał ten jednak, jak również dotychczasowa pomoc rządu dla rolnictwa, ma na celu głównie wielką własność ziemską, którą obdarza różnymi przywilejami, jak zaraz zobaczymy.

Program odbudowy kładzie nacisk przedewszystkiem na zabezpieczenie zasiewów wiosennych przez zapewnienie odpowiedniej ilości sił pociągowych (obszary dworskie posiadają obecnie 15 do 20% normalnej liczby koni, gospodarstwa włościańskie 35 do 40%), przez zakupno koni i wołów i zarezerwowania wszystkich wybrakowanych koni ze szpitali na Morawach, Śląsku i w Galicyi wyłącznie dla Galicyi, dostarczenie pługów motorowych i parowych, zabezpieczenie nasion, nawozów sztucznych (między innemi uruchomienie kopalni soli potasowych w Kałuszu)), przyznanie premij od uprawy ozimin, przyznanie ulg podatkowych, zapobieżenie brakowi robotników przez przydzielenie jeńców i sprowadzenie robotników rolnych z Królestwa Polskiego.

Pierwszorzędną rzeczą jest odbudowa hodowli bydła. Ubytek bydła włościańskiego wynosi bowiem 1,550.000 sztuk (50%), dworskiego 253.000 (80%). Towarzystwa rolnicze domagają się dostarczenia hodowcom przynajmniej 10% bydła, utraconego przez wojnę w ciągu 4 lat, a mianowicie 3500 buhajów i 107.000 krów kosztem 126,450.000 K, oraz 30.000 kóz kosztem 3,600.000 K. Krowy zakupowaliby obszarnicy z pożyczek, zaciągniętych w galicyjskim wojennym zakładzie kredytowym, a włościanie otrzymaliby na ten cel subwencyę w 1/3 części, w spłaciliby 1/3, a 1/3 z pożyczek zaciągniętych w kasach Raiffeisena. Koszta zakupna bydła wynosiłyby:

dla włościan . . 86,950.000 K
dla obszarników . 43,000.000 K

Widzimy więc ogromne uprzywilejowanie obszarników. Trzecia część sumy na zakupno bydła przypada na kilkaset rodzin obszarniczych, któreby zresztą miały kredyt bardzo tani, bo 3%, w wojennym zakładzie kredytowym, podczas gdy włościanie musieliby zapłacić gotówką 25.300.000 K, oraz zaciągać pożyczki w kasach Raiffeisena na 6% i wyżej. Autorem tego programu jest hr. Rey.

Uprzywilejowanie to jest tak bijące w oczy, że nawet organ eksc. Długosza „Piast“, którego nikt chyba nie posądzi o radykalizm chłopski, krytykuje ten projekt i domaga się równego traktowania wszystkich hodowców. Już obecnie rząd przyszedł z wielką pomocą obszarnikom przez założenie wojennego zakładu kredytowego, gdzie — jak konstatuje poseł Angerman — obszarnicy pożyczyli miliony koron, a włościanie niecałych 200.000 K.

Znaczna część obszarników jest tak przez wojnę zniszczonych (szczególnie we wschodniej części kraju), że nie będą oni mogli odbudować swych gospodarstw nawet przy bardzo wydatnej pomocy rządu i jedynego ratunku szukać będą w sprzedaży lub parcelacyi swych majątków. Chcąc ich uchronić przed koniecznością pozbycia ziemi za bezcen spekulantom a włościan przed lichwą przy parcelacyi tych obszarów, należałoby założyć krajowy bank parcelacyjny, któryby był wyposażony w prawo pierwokupu majątków licytowanych i t. d. Bank ten przyczyniłby się do polepszenia stosunków rolniczych w naszym kraju.

Tendencyą jednak czynników szlacheckich w Tow. rolniczych jest utrzymanie w całości za wszelką cenę obszarów dworskich.

W interesie miast projektują Tow. rolnicze zakupno 30.000 kóz celem zaopatrzenia ludności podmiejskiej w mleko oraz założenia 185 owczarń mięsnych, celem zaopatrzenia ludności miejskiej w mięso.

Dalej mamy propozycye utworzenia chlewni zarodowych, kurników i gęśników.

Najważniejszym jednak warunkiem odbudowy jest wypłata należytości za świadczenia wojenne.

Piszący te słowa słyszał od włościan zdania: niech mi rząd zapłaci za rekwirowane podwody i krowy, to sobie kupię nowe. A zakupno to wobec robót i zasiewów wiosennych jest naglącem.

O odbudowie rolnictwa dużo się mówi a nawet w tym kierunku poczyniono już znaczne kroki; sądzić należy, że również usłuszymy wkrótce o odbudowie zniszczonych miast i przemysłu. *Bezrolny.*

Wrażenia dzieci angielskich podczas ataków Zeppelinów.

Inspektor szkół londyńskich uczynił bardzo ciekawy eksperyment. Kazał on mianowicie dzieciom w szkołach londyńskich w wieku lat 8—13 opisać, jakie wrażenie uczynił na nich atak „Zeppelinów“ i samolotów niemieckich na Londyn.

Na podstawie otrzymanych odpowiedzi, podaje następujące wyniki: W odpowiedziach dzieci ośmioletnich najwięcej miejsca zajmuje opis huku, jaki wywołały eksplozye. Własnych wrażeń nie było zupełnie, jak również nigdzie nie była wyrażona jakakolwiek obawa dziecka.

W odpowiedziach dziewięcioletnich, większa część chłopców uważa atak za doskonały żart, który im się ogromnie podoba; u dziewczynek jednak w tym wieku wybija się na pierwszy plan opis trwogi, jakiej doznały w chwili napadu. U dziesięcioletnich chłopców widać już w opisach pierwsze oznaki trwogi, chociaż nie tak wyraźne jak u dziewczynek. W opisach dziesięcioletnich dziewczynek spotykamy niejednokrotnie ogromną wojowniczość i zawziętość przeciwko szpiegom niemieckim. — W jedenastym roku życia chłopcy nie okazują zupełnie trwogi. Dziewczynki w tym wieku piszą wiele o swych staraniach o młodsze dzieci, obawę jednak spotyka się rzadko. W dwunastym roku życia chłopcy nie okazują zupełnie trwogi. Dziewczynki w tym wieku są już bardzo krytyczne, omawiają całe zdarzenie dokładnie, nie okazując zupełnie trwogi. Trzynastoletnie dziewczynki piszą niejednokrotnie, iż napady powietrzne są potrzebne, ponieważ ludzie uświadamiają sobie czem jest wojna. Niema u nich ani śladu obawy. Wszystkie dziewczynki w tym wieku okazują macierzyńską prawdziwie troskę o potrzebujących pomocy. Charakterystyczną jest rzeczą, jak małą rolę we wszystkich opisach odgrywa ojciec rodziny. W 95 wypadkach na 100, nie jest on zupełnie wymieniany, w innych zaś wypadkach sąd o nim brzmi bardzo niepochlebnie. O mężczyznach piszą dzieci naogół bardzo ujemnie. Wyjątek stanowią tylko policmeni, strażnicy ogniowi i żołnierze. Najlepsze opisy napadu znajdujemy u dzieci 10, 11 i 12-letnich.

Z różnych stron.

Ziemstwo podolskie przeciw ucieczce ludności. Gubernialny zarząd ziemski Podola wydał odezwę do ludności w formie krótkiej broszury. Odezwa, ułożona w wyrazach silnych a prostych, ma na celu powstrzymanie ludności od masowej ucieczki w razie wejścia nieprzyjaciela w granice Podola. Ziemstwo uprzedza, że tylko mężczyźni w wieku poborowym od lat 17 do 45 obowiązani są do opuszczenia miejsca zamieszkania na żądanie władz wojskowych. Wszyscy inni mieszkańcy nietylko nie mają tego obowiązku, ale we własnym interesie powinni pozostać na miejscu i pilnować swego dobytku, który, porzucony bez dozoru, niechybnie ulegnie zniszczeniu.

Założenie polskiego „Czerwonego krzyża.“ Jak donosi „Berliner Tageblatt“, założono w Genewie pod kierunkiem hr. Potulickiego sekcyę polską „Czerwonego krzyża“. Hr. Potulicki zawiadomił o tem międzynarodową organizacyę „Czerwonego krzyża“ i otrzymał odpowiedź, w której powiedziano, „że komitet międzynarodowy rozumie prawdziwie ciężkie położenie, w jakim się znajdują rozmaite polskie komitety i oświadcza, że gotów jest udzielić pomocy“. Zadaniem nowej organizacyi ma być wyłącznie pośredniczenie w korespondencyi, między rozmaitymi komitetami i wysyłka pieniędzy komitetowi międzynarodowemu, przeznaczonych dla Polaków, będących ofiarami wojny.

Listy polowe wolne od cenzury. „Fremdenblatt“ donosi, że listy, nadawane przez stojących w polu żołnierzy na pocztach polowych etapowych, mogą być odtąd zamknięte i wysyłane bez cenzury. Tylko od czasu do czasu urządzane będą t. zw. próby wyrywkowe, by ukarane być mogło każde przekroczenie przepisów o korespondencyi do terytoryów, leżących poza linią frontową i etapową. W mocy pozostaje natomiast postanowienie, że każda w polu nadana przesyłka pocztowa musi mieć stempel właściwej komendy.

Polscy arystokraci w Moskwie. Jak donosi „Russkoje Słowo“ w Moskwie przebywa obecnie bardzo wielu arystokratów polskich, którzy tam uciekli podczas letniej ofenzywy niemieckiej. Przebywają tam między innymi hr. Jakób Potocki, ks. Maciej Radziwiłł, hr. Ksawery Pusłowski, hr. Potuliński, ks. Konstanty Lubomirski, hr. Zamojski, hr. Sobański, hr. Raczyński, hrabina Czapska, baron Bisping i ks. Puzyna.

Socyaliści greccy wobec wojny. Socyalistyczna partya w Grecyi rozbita jest na dwa odłamy. Jedna grupa pod kierownictwem tow. Drakonlesa jest **za udziałem Grecyi w wojnie,** po stronie czwórsojuszu.

W organie tego odłamu partyi greckiej, znajdujemy artykuł, w którym redakcya pisze o konieczności interwencyi Grecyi w dzisiejszej wojnie: „Jeżeli chwiejność, doprowadzi do utraty naszej narodowej samodzielności, cóż pomogą wszystkie nagrody za neutralność? Przed wybuchem wojny, jest obowiązkiem socyalisty, przeszkodzić starciu zbrojnemu, skoro jednak wojna wybuchła, należy walczyć z przyczynami, które doprowadziły do starcia, by je raz na zawsze wyplenić. Narazie należy zniszczyć pruski militaryzm“.

Pismo to domaga się nadto większego opodatkowania bogatych, celem utrzymania armii, pomocy dla zmobilizowanych itd.

Powyższą wiadomość czerpiemy z „Internationale Korrespondenz“ Baumeistra.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).